№ 47. Warszawa, Wtorek 16 Kwietnia 1918 roku. Rok I.

PRENUMERATA:
Z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie 12 mk., kwartalnie 6 mk., miesięcznie 2 mk.
Numer pojedyńczy 10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL i ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.
„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.
Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 75 fen.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4. | Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p. | Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

RESKRYPT

Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego

W PRZEDMIOCIE

utworzenia Król. Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu.

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

1) Utworzyć Królewsko Polski Sąd Okręgowy w Zamościu.

2) Do właściwości terytorjalnej Król. Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu zaliczyć powiaty zamojski, biłgorajski, hrubieszowski i tomaszowski.

3) Termin utworzenia Sądu określi i przepisy wykonawcze wyda Rada Ministrów.

L. S. † *Aleksander Kakowski,*
Józef Ostrowski,
Zdz. Lubomirski.

Prezydent Ministrów
Steczkowski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 16 kwietnia 1918 r.

Z prawdziwą przykrością skonstatować należy, iż w pewnych sferach przeważa po dziś dzień światopogląd partyjny. W kołach tych nawet rząd państwa pojmowany jest jako nieunikniona ekspozytura jakiegoś stronnictwa lub też zespołu stronnictw, żyjąca niechęcią do wszystkiego, co grupuje się pod znakiem innych pojęć i programów. Byłoby rzeczą fatalną, gdyby takie wyobrażenie o roli i istocie rządu przyjęło się i utrwaliło. Być może, iż odpowiadałoby ono w zupełności teorji parlamentaryzmu, pozostawałoby natomiast niewątpliwie w niesłychanej sprzeczności z kształtowaniem się istotnej u nas sytuacji i wymogami chwili. Byłoby przenoszeniem tego, co pragnęlibyśmy wszyscy prawie oprzeć na gruncie porozumienia i kompromisów wewnętrznych — w płaszczyznę zmagania się rozbieżnych i jaskrawo odbiegających od siebie kierunków, w dziedzinę współzawodnictwa i walki. Rząd, któryby stał u nas na stanowisku partyjnem, byłby organizacją bojową, gdy tymczasem Polska spragniona jest władzy, wprowadzającej w stosunki społeczne jaknajwięcej harmonji i spokoju. Stąd też koncepcja rządu jako twierdzy niby jakiegoś zwycięskiego stronnictwa — jest jaknajdalszą od tego, co w ciężkich czasach obecnych jedynie sprowadzić może uzdrowienie niejakie w naszych targaniach się wewnętrznych.

Ale złe nawyki przeszłości wytępić jest niełatwo, i dlatego nie dziwi nas, iż tu i owdzie po dziś dzień tuła się jeszcze wiara, że naród zbawić może przedewszystkiem tryumf lub upadek bezwzględny jakiegoś politycznego obozu. Jest to sposób myślenia zarówno uproszczony, jak dziwnie dla sytuacji naszej archaiczny. Jest to pogląd, ignorujący zupełnie całą czasów obecnych treść potężną, decydującą i niezwykłą. Nic dziwnego, że jak długo trzyma myśli ludzkie gdzieniegdzie w kleszczach swych jeszcze dogmatyzm partyjny — wszędzie, tylko nie w Polsce może być mowa o „Burgfrieden“, choć ten przydałby się nam właśnie najwięcej. Nigdzie bowiem nie stoją przed narodem zagadnienia tak odnoszące się do jego całości, tak kategorycznie wymagające rozwiązania ich z myślą o dobru wszystkich, tak mało dające zdawałoby się pola do partyjnych lub jednostronnych pomysłów. I czas najwyższy, byśmy zaczęli zdawać sobie z tego sprawę. Aby nie było pośród nas nie pojmujących, iż rząd w obecnej, zewsząd zagrożonej Polsce, psychiką partyjności żyjąc, nie mógłby ani trwać, ani zdziałać nic, ani narodu prowadzić rzeczywiście ku lepszej doli i przyszłości.

A zresztą, gdzież to są te potężne stronnictwa, na których oprzećby się mógł on wyłącznie, przebierając pomiędzy niemi choćby z największym rozmysłem?... Jak wiadomo, życie nasze zbiorowe przed wojną było skrępowane niezmiernie, a i podczas wojny liczyć się musi z warunkami, nie sprzyjającemi naogół propagandzie politycznej. Stronnictwa polskie, jak były, tak pozostały więc w kształtach swych zawiązkowych. Dawne i nowopowstałe są ośrodkami pewnych dążeń i orjentacji najwyżej, ale nie organizacjami o wpływach szerokich i potężnych. To samo przez się już przesądza sprawę, czy w Polsce może być mowa o rządzie partyjnym i czy ów rząd żyć i działać jest w stanie z aprobaty jedynie tych lub owych stronnictw. Stronnictwa same przez się podstawą dla stanowiska rządu u nas stać się nie mogą. Kto pragnie dać silny i pożyteczny kierunek sprawom publicznym—może więc i powinien wartości idejowe poszczególnych grup politycznych uwzględniać, treści dla czynu szukać jednak nie tyle w ich programach, jak z jednej strony—w ogólnej sytuacji międzynarodowej, zaś z drugiej — w potrzebach i postulatach poszczególnych warstw społecznych—które pogodzić i zrealizować jest zadaniem wielkiem i trudnem.

SZKOŁA PAŃSTWOWA CZY PRYWATNA?

I.

Interesujące się bliżej sprawami szkolnictwa sfery społeczeństwa naszego poruszone zostały w ostatnich czasach żywo postanowieniem stworzenia przez Ministerstwo oświecenia szeregu średnich szkół państwowych w kraju, przyczem założone być mają szkoły nowe i przejęte przez państwo szkoły prywatne. Powstała w związku z tem kwestja: szkoły państwowe czy prywatne? Okazało się nawet, że szkoła państwowa znajduje w kraju dość licznych przeciwników.

Należy zaznaczyć odrazu, że sam charakter tej sprawy w Królestwie Polskiem ma wiele cech nienormalnych, wynikających niewątpliwie z nienormalnego stanu rzeczy, dzisiaj istniejącego. Ten zaś—w odniesieniu do szkolnictwa — jest naturalnym owocem całego jego dotychczasowego rozwoju w kraju, który sprawy swoje najżywotniejsze regulować musiał w sposób zupełnie odmienny, niż inne, normalnie rozwijające się społeczeństwa. Pamiętać należy przedewszystkiem, że dzisiejsze szkolnictwo prywatne w Królestwie powstało właśnie zamiast rządowego polskiego, którego nie było, powstało jako zdobyte z trudem „zastępstwo“ szkół państwowych, których społeczeństwo jako obcych uznać nie chciało, — powstało wreszcie bez opieki własnych czynników rządowych, a tylko pod kontrolą obcych i wrogich, którym chodziło — poza dopilnowaniem strony formalnej tych szkół — o unieszkodliwienie ich przedewszystkiem pod względem politycznym. Każdy też rozumiał i czuł dobrze kto się szkołami temi interesował, że ten „zastępczy“ ich charakter jest zarazem tymczasowym ze wszystkiemi swemi wadami i trudnościami, — i za szczególną chlubę społeczeństwa polskiego w Królestwie należy uznać, że utrzymało je tak długo — mimo wielu ich naturalnych, z charakteru ich wynikających, ułomności, wśród wielkiej nieraz troski i powodzeniem wieńczonej pracy nad ich zmniejszeniem i usunięciem; a wśród ułomności tych brak niejednokrotnie środków materjalnych albo odpowiednich i zarazem przed społeczeństwem odpowiedzialnych kierowników—były nie najmniejszą.

Mówiąc o utrzymaniu szkół tych tak długo, mamy na myśli tę chwilę upragnioną i wyczekiwaną, którą niespodzianie zbliżył wybuch wielkiej wojny, chwilę, w której okazało się możliwem uczynić szkolnictwo polskie — panującem w kraju.

Każdy, znający to szkolnictwo i całą jego historję, rozumiał to, że ono od tej chwili zmienić się musi w niejednem gruntownie, co wynikało już z samego porzucenia przez nie charakteru tymczasowego i zastępczego. Co więcej — każdy uświadomiony obywatel kraju musiał pragnąć tych zmian i ich oczekiwać.

Okazało się koniecznem ujęcie szkolnictwa prywatnego jako całości i wprowadzenie do tej całości ładu i porządku. Musiała powstać centralna władza szkolno-oświatowa i ta władza musiała rękę na szkolnictwie prywatnem położyć. Od jej dobrej orjentacji i energji zależy los, zależy cała przyszłość szkolnictwa w kraju. Z tem zgodzić się musiał każdy.

Jeżeli dzisiaj powstaje kwestja: szkoły państwowe czy prywatne, jeżeli dzisiaj powstają na tem tle dwa niejako obozy, to uznać to należy w dużym stopniu za nieporozumienie, wynikające właśnie z całego dotychczasowego stanu sprawy szkolnej w Królestwie i stosunku do niej społeczeństwa, żyjącego tak długo w warunkach zgoła nienormalnych.

Po pierwsze bowiem: Nie można odmówić władzy państwowej prawa stworzenia szkół państwowych, jeżeli chce przez to stworzyć zarazem, chce i musi, szkoły wzorowe.

Wzorowe przedewszystkiem pod dwoma względami: pedagogicznym i społecznym. Pedagogicznym, to znaczy, że szkoła państwowa jest własnością narodową i jako taka zależna być może i musi tylko od interesu narodowego, może zatem z całą swobodą, bez wszelkich trudności i braków szkół prywatnych, owszem z użyciem wszelkich, przez naród dostarczonych środków, wreszcie pod ścisłą kontrolą władz narodowych wykonywać dzieło wychowania narodowego. Społecznym — to znaczy,

że dostępna być może i musi dla najszerszych sfer ludności, nawet najmniej uposażonych pod względem majątkowym; musi być—krótko mówiąc—szkołą demokratyczną i ludową.

Po drugie: Nie należy z faktu stworzenia szkół państwowych wysnuwać niewłaściwych wniosków o stosunku naczelnej władzy szkolnej, względnie państwa, do szkół prywatnych.

Wspomnieliśmy już wyżej o nader chlubnym wysiłku społeczeństwa, którego rezultatem jest prywatne szkolnictwo polskie w Królestwie. Wysiłek ten nie może być zlekceważony ani przekreślony przez żadną władzę, która nie zechce występować wobec kraju w roli wrogiej. A to nietylko ze względu na wielce ważne znaczenie narodowo-historyczne tego wysiłku, ale także ze względu na poważne wyniki pedagogiczne, osiągnięte przezeń w niejednym punkcie.

Nie wątpimy, że władza szkolna, ogłaszając zamiar upaństwowienia szeregu szkół prywatnych, staje na powyżej określonem stanowisku. Jest przytem zrozumiałe, że tylko te szkoły prywatne mogą być upaństwowione, które się na to zgodzą; o czemś w rodzaju „prawa wywłaszczenia“ szkół na rzecz państwa niema chyba mowy.

Omawiana jest szczególnie żywo możliwość groźnej dla tych szkół prywatnych, które upaństwowione nie zostaną, konkurencji ze strony szkół państwowych, nie potrzebujących, — jak to już zaznaczono — walczyć z trudnościami i przeszkodami natury materjalnej, a nadto dających młodzieży najdalej idącą dostępność wraz z pełnią praw państwowych w urzędach i t. p. instytucjach charakteru państwowego. Chodziłoby zatem o groźną jakoby dla pozostałych szkół prywatnych przewagę pod wielu względami.

Odpowiedzią w tej kwestji jest już w dużej mierze sam cel zasadniczy tworzenia szkół państwowych, jako wzorowych pod tym względem, który określiliśmy jako „społeczny“. I tak jest w samej rzeczy, że owe socjalne „niższości“, t. j. trudności szkół prywatnych — należą niewątpliwie do wad zasadniczych szkolnictwa prywatnego, których—państwo kultywować nie może. Zbyt wysokie wpisy (do 200 rubli rocznie, gdy np. państwowa szkoła austrjacka średnia pobiera opłatę maximum 40 koron półrocznie i od tej opłaty zwalnia conajmniej 50% młodzieży), niejednokrotnie niewypłacalność w stosunku do nauczycieli, zasadniczy brak egzekutywy w stosowaniu środków wychowawczych wobec młodzieży, z której ilością niejedna szkoła prywatna liczyć się musi, niemożność należytego wyposażenia szkoły w odpowiedni lokal, pomoce naukowe, personel i t. d.— to przecież typowe wady tej szkoły, o ile ona zwłaszcza musi odgrywać w organizacji oświaty rolę zastępczą i tymczasową,— wady, w każdym razie wielce niesprzyjające zadaniu szkoły, jako instytucji społecznej i demokratycznej.

Po uwzględnieniu należytem tej zasadniczej strony stosunku państwa do szkół prywatnych wysunąć trzeba te strony tego stosunku, które dążyć będą do utrzymania i podniesienia szkół prywatnych.

Przedewszystkiem spodziewać się można, że na etat państwowy przejdą najpierw te szkoły, które w ciągu swego dotychczasowego istnienia osiągnęły wyższy poziom pedagogiczny, a także te, które z natury swej organizacji (t. zw. szkoły społeczne) zbliżały się do typu szkół państwowych. W ten sposób państwo przejmie na siebie obowiązki, w których pełnieniu wyręczały je niejako (gdy ono istniało tylko w energji potencjalnej) z trudem i poświęceniem organizacje społeczne wespół — z ofiarnością publiczną.

Zapewne i te szkoły — o wyższym poziomie — nie odrazu wszystkie będą mogły być przejęte na koszt państwa a raczej — narodu. Odbywać się to będzie prawdopodobnie stopniowo. Inne szkoły tej grupy będą niewątpliwie podtrzymywane tymczasem z pomocą subsydjów państwowych. Co się zaś tyczy drugiej grupy szkół prywatnych, o poziomie jeszcze nie tak wysokim, jak szkoły grupy tamtej, przypuścić trzeba, że i tym dana będzie możność osiągnięcia podobnego poziomu, gdy co lepsze z nich a także bardziej pomocy potrzebujące korzystać będą mogły z pomocy skarbu państwa. Byłyby w ten sposób stworzone okresy przejściowe różnego typu i stopnia. Oczywiście, że w podobnym systemie dążenie do „upaństwowienia“ przeważającej części szkół prywatnych byłoby dążeniem zasadniczem.

W każdym razie zdaje się, że taki system i taka metoda w dużym stopniu zapobiegłyby niebezpieczeństwom „konkurencji“, które wysuwają dzisiejsi przeciwnicy szkoły państwowej.

Jeżeli mimo to pewne szkoły, zostawione czasowo sobie samym, ulegną tej konkurencji i nie zdołają się utrzymać, trzeba będzie uważać to za skutek naturalny czy to ich poziomu pedagogicznego, który w społeczeństwie nie uzyskał zaufania, czy błędnego ich założenia socjalnego, w każdym zaś razie za skutek zasadniczego braku sił żywotnych. Nie jest tajemnicą, że nienormalne warunki rozwoju naszego szkolnictwa prywatnego wyłoniły pewną liczbę tworów, niezdolnych do życia dłuższego. Mówiąc o wprowadzeniu ładu do szkolnictwa w Królestwie Polskiem, mieliśmy na myśli i także automatyczne niejako oczyszczanie się ich składu i jakości. Urzeczywistniać się to będzie z prawdziwą korzyścią dla młodzieży i dla niepewnego dzisiaj często w wysokim stopniu położenia stanu nauczycielskiego.

W ogólności stanowi temu, jego losom obecnym i przyszłym (płace, emerytura i t. p.) należy się ze strony władz miarodajnych szczególnie pilna uwaga. Wszakże od poziomu i stanowiska społecznego tego stanu zależy w wysokim stopniu wartość szkoły i poziom wychowania narodowego. Minęły też bezpowrotnie czasy nauczyciela-parjasa.

G. B. B.

Głos angielski o wojnie podwodnej.

Kwestja walki łodziami podwodnemi, jej wartości i jej roli w rozwoju wojny między Niemcami i Anglją, interesuje gorąco wszystkich. Prasa niemiecka i angielska przepełnione są artykułami, oświetlającemi szeroko tę żywotną dla stron obu kwestję.

Poniżej przytoczyć pragniemy ustępy z ciekawego bardzo artykułu londyńskiego pisma „The Daily Telegraph“, które po słynnej marcowej debacie w angielskiej Izbie Posłów w sprawie wojny podwodnej, w związku z rewelacjami, z oficjalnego źródła takie pomieszcza uwagi:

„Kraj, zaniepokojony rewelacjami z tego tygodnia, w kwestji budowy statków, spogląda ku rządowi, oczekując od niego akcji i podjęcia inicjatywy. Od miesięcy nieprzyjaciel podcina nasze najważniejsze linje komunikacyjne, a, trzeba to stwierdzić, kampanja ta jego nie została dosyć na serjo potraktowana. Czem dla Niemiec i ich sojuszników są koleje, umożliwiające im stworzenie jednolitego wojskowego i ekonomicznego frontu, przez co pozwalają im uniknąć w pewnej mierze uduszenia przez naszą blokadę, tem są dla nas i dla koalicji, okręty. Stanowią one życiodajne arterje. Jeśli lekarz zawiadomi pacjenta, że utracił 20% swej krwi i że utrata ta idzie dalej, człowiek ten, o ile ma rozum, zaniedba wszystko inne, byle tylko przy pomocy fachowej porady odzyskać swe siły. Przykład ten przypomina mniejwięcej to, co nas spotkało w ciągu roku ubiegłego; z miesiąca na miesiąc kontynuował nieprzyjaciel swe ataki, a tymczasem ostrzeżenia fachowców w przeważnej mierze lekceważono, rady ich zaś albo odrzucano albo przyjmowano z lekceważeniem. Metody, które miały ukrócić proces osłabiania nas, aczkolwiek jaknajlepiej pomyślane, stosowano zupełnie fałszywie, to też ubiegły rok zamknięto stratą piątej części naszego tonnażu. Zaczął się nowy rok i straty jak dotąd idą z przyśpieszonem tempem. Z jednej strony mamy tysiące zatopionych statków — przeszło 150—co wynosi niemniej niż 500,000 ton, z drugiej strony budowa nowych statków wyrównała jedynie nieco więcej, niż czwartą część tych strat. Różnica obraca się przeciw nam.

Sytuacja ta musi być zmieniona, albo musimy dać za wygraną nadziei zwycięstwa, gdyż bez dostatecznego tonnażu morskie, wojskowe, finansowe i amunicyjne wysiłki muszą zawieść, a braki, wobec jakich znajduje się kraj nasz, podstawa sił koalicji, bez względu na ich rodzaj dojdą do takiego punktu, że dalszy opór wobec warunków nieprzyjaciela będzie niemożliwy. Nieraz się nam mówi, że nie powinniśmy rozpatrywać możliwości klęski. Przeciwnie, może właśnie dopiero przez rozważenie skutków przegranej zrozumie naród cały niebezpieczeństwo, które mu grozi. Pamiętajmy Belgję; pamiętajmy Francję północną; pamiętajmy Serbję; zastanawiajmy się nad świeżą historją Rosji i nad tragicznym pokojem rumuńskim. W oświetleniu tych przejmujących wypadków, mówiących o poniżeniu, cierpieniach i śmierci, rząd i naród wysp naszych muszą się zdecydować na wyraźną akcję w pełnej świadomości, że gdybyśmy utracili możność używania morza, która leży w statkach, nie będzie już innego ratunku dla nas, chociażby nasza marynarka wojenna była niewiadomo jak wydajną, jak liczne siły nasze wojskowe, jak świetną produkcja amunicji a hojnemi nasze ofiary pieniężne na wojnę.

Możemy zwyciężyć lub przegrać przez flotę handlową i dlatego musimy ją utrzymać za każdą cenę“.

Silne te wywody—rzucające przed oczy całego narodu jasną prawdę — kończy autor słowami nadziei, że naród angielski wesprze rząd i ułatwi mu trudne dzieło.

W każdym razie, widać z głosu powyższego, że wojna łodziami podwodnemi daje się jednakże Anglji czuć poważnie.

Polski przemysł włóknisty po wojnie.

Nie dające się wprost obliczyć szkody, jakie polskiemu przemysłowi włóknistemu zadała wojna, sprawiają, że często się można spotkać ze zdaniem, iż chluba i najdorodniejsza gałęź przemysłu polskiego nie potrafi się już nigdy dźwignąć, a już tem mniej powrócić do dawnego, przedwojennego rozwoju.

A rozkwit ten wyrażał się w roku 1910 imponującą cyfrą 341 mil. marek rocznej produkcji.

Na temat, czy polski przemysł włóknisty podniesie się z obecnej ruiny, czy nie, i jakie są jego szanse rozwojowe, toczy się od dłuższego czasu ożywiona dyskusja. Zabierają w niej głos nietylko bezpośrednio interesowani polscy przemysłowcy i ekonomiści, ale spotyka się coraz częściej wywody jużto ludzi obcych zupełnie, zdala od naszych stojących warsztatów, już to badaczy stosunków, rzuconych na nasz grunt przez wojnę, którzy z boku sprawom się przyglądając, naprawdę objektywny mogą nieraz wydać sąd.

W Warszawie wyszła ostatnio broszura Dr. J. Mainki, pełniącego służbę przy G. G. W., p. t. „Polnische Volkswirtschaft“. W końcowym rozdziale broszury zajmuje się autor także poruszoną powyżej kwestją. Wnioski autora, życzliwie, jak to widać z tonu dla naszego przemysłu usposobionego, zasługują na powtórzenie, tembardziej, że pokrywają się z wiarą i przekonaniem naszych własnych fachowców, przeświadczonych o tem, że olbrzymie straty wojenne polskiego przemysłu włóknistego są do powetowania i że po wojnie otworzą się nowe, pomyślne dla jego rozwoju konjunktury.

Polski przemysł włóknisty przechodził nie tak dawno kryzys bardzo ciężki. Chcemy dziś mówić o latach rewolucyjnych. I trzeba stwierdzić, że łatwość, z jaką przemysł nasz pokonał trudności ówczesne, nie podobne coprawda nawet w przybliżeniu do obecnych, — zwłaszcza wobec zarekwirowania maszyn i t. p., — wykazuje niespożytą żywotność tej gałęzi naszej gospodarki narodowej, każąc dobrze wróżyć także najbliższej przyszłości.

Znana zręczność kupiecka przemysłowców Królestwa, którzy walkę z protegowanymi przez rząd rosyjskimi konkurentami Moskwy i okolicy prowadzili zwycięsko, zdobywając mimo sztuczek taryfowych i t. p. coraz to nowe rynki zbytu na Dalekim Wschodzie, w Turcji, w Egipcie i t. p. uspokajają również znacznie.

Przemysł ma do dyspozycji olbrzymie kapitały w formie gotówkowych zapasów, gmachów i urządzeń fabrycznych i t. p., a, co najważniejsza, w chwili obecnej, zwłaszcza o ile chodzi o skuteczne współzawodnictwo z przemysłem niemieckim, ma armję fachowych, od trzech pokoleń wyszkolonych, robotników miejscowych.

Zupełne wyniszczenie zapasów towarów włóknistych na całym świecie sprawi to, że konjunktury na rynku będą jeszcze dziesiątki lat po wojnie bardzo pomyślne, dzięki czemu fabryki polskie będą mogły pracować na zamówienie i to po wysokich cenach.

Rynek zbytu krajowy, dalej sąsiednich państw, powstałych na gruzach rozgromionej Rosji, wreszcie samej Rosji, stać będą otworem dla przedsiębiorczości polskiej. Trzeba tu pamiętać, że Polska wywoziła 72% swej produkcji. Są obawy, że tereny dotychczasowej ekspansji ekonomicznej będą po wojnie dla Polski, odgraniczonej granicą celną, zamknięte. Ale to jest kwestją nieprzesądzoną. Przedewszystkiem Polska, będąc samodzielną jednostką gospodarczą, będzie mogła prowadzić politykę celną tak dobrze, jak jej sąsiedzi na Wschodzie i dzięki temu będzie w stanie ewentualne trudności celne dla swego wywozu normować wzajemnymi układami, poza tem, jak można przypuszczać, demokratyczna Rosja z przyczyn zasadniczych nie będzie uprawiać prewencyjnej polityki celnej, tak że Polska będzie miała wolną drogę na Wschód, tembardziej, że potrzeba zmusi jej wschodnich sąsiadów do tego rodzaju polityki, przemysł bowiem miejscowy rosyjski nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania wewnętrznego, a dziś już są ceny tak wysokie, że dochodzą do absurdu. To też dla wywołania zniżki w cenach towarów dopływ z Zachodu będzie nieunikniony.

Odcięcie od Rosji uwolni, powtarza autor jeszcze, przemysł nasz od wyjątkowych praw rosyjskich, protegujących swoje centra wytwórcze.

Możność prowadzenia własnej polityki ekonomicznej pomoże polskiemu przemysłowi włóknistemu w dostawaniu surowców, sprowadzanych z zamorskich rynków. Będzie też mógł nasz przemysł pracować o 24 miljonów rubli rocznie taniej, taką bowiem sumę cła od bawełny i wełny musiał płacić w daninie rządowi rosyjskiemu.

Znajdzie wreszcie przemysł pomoc, oparcie i protekcję we własnym rządzie, co też niemało znaczy.

To też nie należy popadać w zwątpienie, posterunków opuszczać nie wolno, ale trwać i przygotowywać się do pracy twórczej, odbudowującej warsztaty narodowe życia ekonomicznego. Przedwojenny stopień rozwoju może być jeszcze z powrotem odzyskany, szkody wojenne powetowane, a polski Manchester—Łódź—zakwitnie jeszcze świetniej, niż dotąd.

Z Rady Ministrów.

W poniedziałek (dn. 15 kwietnia) odbyło się wieczorem posiedzenie Rady Ministrów, na którem po załatwieniu szeregu spraw bieżących, między innemi sprawy reorganizacji Komisji Urzędniczej, omawiano szczegóły zwołania Rady Stanu oraz sytuację zewnętrzną.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Zaprzeczenie. Wiadomość prasy szwajcarskiej z dnia 1 b. m., jakoby w Petersburgu utworzone zostało już poselstwo polskie, nie jest zgodna z prawdą.

Powody ustąpienia hr. Czernina. „Germania" z 15 kwietnia donosi z Wiednia:

„Przedstawiciel „Wiener Mittagszeitung" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że ustąpienie hr. Czernina miało trzy powody: 1) *Stosunek Czernina do Polaków*, 2) ustęp jego mowy ostatniej, skierowany przeciw Czechom, 3) wywołanie afery Clemenceau. Te momenty wywołały nieporozumienia z cesarzem, z czego Czernin wyciągnął konsekwencje.

Jako następców Czernina wymieniają ks. Hohenlohe, hr. Tiszę, hr. J. Andrassy'ego, margrabiego Pallavicini i Koerbera. Są to jednakże wszystko tylko narazie domysły".

Stosunki na Podolu i Ukrainie. Od osoby, która przybyła z Podola, „Głos Narodu" otrzymał następujące informacje:

Stosunki na Podolu i Ukrainie uległy dużej zmianie już przed wkroczeniem wojsk sprzymierzonych. Przedewszystkiem zmienił się charakter miast i miasteczek, gdzie zgromadzili się w bardzo poważnej liczbie Polacy. Żydowskie te do niedawna mieściny stały się dziś ośrodkiem polskiego życia. Naogół Polonja, mimo tylu przejść i doświadczeń, wcale nie upada na duchu, owszem, organizuje się wszędzie i z otuchą spogląda w przyszłość.

Prawie cały kraj pozbawiony jest stałej komunikacji pocztowej i telegraficznej. Gazet nie czytuje się całemi tygodniami. Istnieje cały szereg lokalnych władz, które stosują własne „prawo" i sprawiedliwość. Ogromna ilość wsi i miasteczek posiada odrębne Rady, t. j. sowiety, nie porozumiewające się ani wzajemnie między sobą, ani wogóle z nikim.

Wewnętrzne stosunki między ludnością ruską na wsi przeszły w nową fazę od czasu zjazdu chłopskiego w Żytomierzu. Już tam zaznaczyły się dwie różne grupy: bogatszych i biedniejszych chłopów, których liczba jest bardzo poważna. Stąd można jeszcze oczekiwać przesileń gospodarczych na tle socjalnem. Agitatorowie przytem nie śpią. Niewiadomo, czyje ręce rozrzucają odezwy, w których odpowiedzialność za traktat brzeski i jego konsekwencje składa się na... Polaków. Polakom także przypisuje się podstępne aresztowania w Kijowie.

Nota ukraińska w sprawie Besarabji. W nocie, jaką ukraiński rząd przesłał na ręce sekretarza stanu Kühlmanna z protestem w sprawie przyłączenia Besarabji do Rumunji, czytamy między innemi następujące motywy: „Ukraina stoi na tem stanowisku, że sprawa Besarabji nie da się przesądzić bez opinji w tym względzie i woli ludności besarabskiej. Interesy Ukrainy muszą być tu uwzględnione. Wola ludności besarabskiej wypowiada się w tej sprawie z każdym dniem wyraźniej. Na zgromadzeniach okręgów Chocima, Akermanu i wielu innych protestuje ludność nie tylko przeciwko przyłączeniu Besarabji do Rumunji, lecz żąda nieodwołalnego spojenia tego kraju z Ukrainą, z którą była Besarabja w ciągu stu lat pod względem narodowym, gospodarczym i ekonomicznym zjednoczona. Wszyscy żydzi w Besarabji i przedstawiciele ukraińskich żydów w Radzie Centralnej wypowiedzieli się przeciwko przyłączeniu Besarabji do Rumunji".

Bułgarzy o pokoju z Rumunją i o Ukrainie. Minister finansów Tonczew w rozmowie z korespondentem „Kölnische Volkszeitung" oświadczył w sprawie pokoju z Rumunją i przyłączenia Besarabji do Rumunji, co następuje: „Co się tyczy pokoju z Rumunją, Bułgarzy nie mają nic przeciwko powiększeniu się tego państwa przez przyłączenie doń Besarabji. Zdobycie tego terytorjum wynagrodzi Rumunji utracenie Dobrudży i łatwiej pogodzi z myślą rozstania się z tym krajem. Bułgarzy jednak przykładają dużą wartość do przyjaznych stosunków z młodą Ukrainą i pragną, aby przez przyłączenie Besarabji do Rumunji nie były poszkodowane prawa Ukrainy. W układach, mających się odbyć w sprawie Besarabji, nastąpi porozumienie z Ukrainą. Południowa Dobrudża jest cała w rękach bułgarów i pod tym względem nie nastręczają się żadne wątpliwości. Mamy wszelką nadzieję, że i północna Dobrudża, która według obecnego układu znajduje się w posiadaniu państw sprzymierzonych, zostanie ostatecznie przyłączona do Bułgarji.

„Konstanca ma być portem wolnym, otwartym dla komunikacji handlowej w różnych kierunkach. Politycznie będzie należała do Bułgarji. Kolej Konstanca — Czarno Woda będzie oddana niemiecko-bułgarskiemu towarzystwu, w ten sposób, że obok bułgarskiej kolei do Konstantynopola będzie dla niemieckiej sfery wpływów dostępna również rumuńska".

Zbytni optymizm. „Neue Wiener Tagblatt" donosi, że w związku z wiadomościami, pojawiającemi się w prasie, iż z Odesy i Kijowa idą do Austrji olbrzymie zapasy zboża, jakoby 1,000 wagonów zboża, posłowie ze Styrji zwrócili się do odnośnych central z zapytaniem, czy to prawda.

Odpowiedź wypadła niepomyślnie. Centrale odparły, że o podobnych olbrzymich transportach nic im nie wiadomo. Przyszły wprawdzie transporty o wiele mniejsze, ale one nie były przeznaczone dla Austrji. Większych transportów nie należy spodziewać się przed czerwcem.

Wobec tego posłowie ostrzegają przed zbytnim optymizmem.

Spis ludności. „Ziemia Lubelska" donosi: W komendanturze włodawskiej na Podlasiu, okupowanem przez wojskowość niemiecką, został w styczniu r. b. przeprowadzony spis ludności. Przeprowadzali go naczelnicy okręgów przy użyciu wyłącznie żołnierzy i podoficerów niemieckich. W rezultacie pokazało się, że Polaków jest 18,368 (miejscowych 17,461, wysiedleńców 907), Rosjan (sic!)— 5,112 (miejscowych 1,546, wysiedleńców z pod Pińska 3,566), Ukraińców 23.

Obchód 3-go Maja. W roku bieżącym, wzorem lat ubiegłych, odbędzie się uroczysty obchód w rocznicę konstytucji 3-go maja.

Na program obchodu złożą się uroczyste nabożeństwa w katedrze i innych kościołach, galowe widowiska w teatrach, oraz uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

Przewodnictwo w organizacji obchodu objął prezes Rady miejskiej, mec. I. Baliński.

Zabezpieczenie przed wylewami Wisły. Prezydjum Koła polskiego w Wiedniu zwróciło się do generał - gubernatora w Lublinie w następującej sprawie:

Roboty regulacyjne na Wiśle są zaniedbane. Wisła przerwała tamy, tak, że w miesiącach letnich grozi zalew obszarom, nad Wisłą położonym. Prezydjum Koła prosi tedy o zarządzenie naprawienia tam zerwanych lub uszkodzonych.

Pismem z 28 marca odpowiedział generał-gubernator Liposcak, że w myśl reskryptu naczelnej komendy armji z 13 stycznia 1916 r. odniósł się do namiestnictwa galicyjskiego o zbadanie stanu rzeczy. Generał gubernator nie omieszka następnie zawiadomić prezydjum Koła o dalszych szczegółach. Projekt robót regulacyjnych na Wiśle opracowuje ekspozytura regulacji Wisły w Krakowie. Z powodu braku sił roboczych wykonaniem robót zajmie się oddział budownictwa wodnego komendy żeglugi na Wiśle.

Związek Miast. Komisja Organizacyjna Związku Miast Król. Polskiego odbyła się w d. 13 i 14 b. m. dwa posiedzenia w Sali Bibljotecznej Rady Miejskiej. Zebraniem kierował w zastępstwie złożonego chorobą prezesa Suligowskiego sędzia Patek. Poruszono lub rozstrzygnięto cały szereg spraw pierwszorzędnej dla miast naszych doniosłości, między innemi: sprawę utworzenia przy Związku Biura Hygieniczno-Technicznego, sprawę utworzenia Biura Rozrachunkowego dla uregulowania między miastami należności wzajemnych z tytułu świadczeń dobroczynnych mieszkańcom niestałym miast, sprawę szyldów miejskich, sprawę Banku Ratunkowego dla własności polskiej w miastach, sprawę umiastowienia przedsiębiorstw, sprawę hygieny szkolnej i inne.

Następną sesję wyznaczono na dn. 1 i 2 czerwca.

Wybory sędziów handlowych. W sali gmachu giełdy warszawskiej przy ul. Królewskiej odbyło się ogólne zebranie kupców i przemysłowców w celu dokonania wyborów ośmiu sędziów wydziału handlowego królewsko-polskiego sądu okręgowego, oraz ich zastępców.

Przedstawiono do wyborów listę kandydatów, wybranych przez komitet reprezentantów w d. 18-ym marca r. b. w potrójnej liczbie sędziów, t. j. 24, z pośród których wybrani na sędziów pp.: Józef Wegner, Juljan Makowski, Adolf Daab, Feliks Kamieński, Karol Geisler, Józef Breitkopf, Zygmunt Heilperin i Andrzej Rotwand.

Związek producentów ryb. Z zapoczątkowania Warszawskiego Związku producentów ryb przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem, istniejącem w Lublinie, ziemiański Syndykat rybacki przyłącza się do warszawskiego stowarzyszenia, wytwarzając ogólnokrajowy związek producentów ryb. Ustawa Związku została przedstawiona do legalizacji. Zadaniem związku jest ujęcie w ręce producentów hurtownego handlu rybami i popieranie zakładania gospodarstw rybnych, oraz racjonalny podział produkowanej ryby na wewnętrznym rynku krajowym.

Sprzedaż limfy. Sprzedaż limfy ospowej, produkowanej w instytucie szczepienia ospy, Delegacja szpitalnictwa zarządu miasta poleciła wyłącznie Instytutowi chemiczno-bakterjologicznemu przy Towarzystwie Naukowem Warszawskiem. Instytut chemiczno-bakterjologiczny będzie sprzedawał limfę tylko dla potrzeb prywatnych według określonej przez Delegację ceny. Zaopatrywanie zaś gmin i innych instytucji komunalnych w limfę będzie w dalszym ciągu wykonywał Instytut szczepienia ospy.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 15 kwietnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Na polu bitwy nad Lys dochodziło wielokrotnie do zaciętych walk zbliska. Na południo-zachód od Nieuwekerke oraz między Bailleula Morris oczyszczono angielskie gniazda karabinów maszynowych, zaś załogę wzięto do niewoli. Kontr-ataki, które nieprzyjaciel podjął z Bailleul i na północo-zachód od Bethune, załamały się wśród znacznych strat.

Na polu bitwy po obu stronach Somme walka artyleryjska pozostawała wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych w umiarkowanych granicach.

WSCHODNI TEREN WALK.

Po gwałtownej walce z uzbrojonemi bandami wojska nasze, które wylądowały w Finlandji, wkroczyły, przy energicznem poparciu części naszych morskich sił bojowych, do Helsingforsu.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Po ustąpieniu hr. Czernina.

Wiedeń, 15 kwietnia. (W. A. T.). Wśród wiedeńskich kół oficjalnych zapewniają, że o ile Clemenceau w całej tej aferze nie powoła się na żadne nowe fakty lub dokumenty, w takim razie w Wiedniu sprawa będzie uważana za załatwioną. Książę Sykstus Burboński bawi obecnie podobno w Maroku, co uniemożliwia skomunikowanie się z nim.

Berlin, 15 kwietnia (W. A. T.). „Berliner Tageblatt" pisze: Dowiadujemy się, że austro-węgierski ambasador w Berlinie książę Hohenlohe.Schllingfürst uda się dzisiaj wieczorem do Wiednia.

Berlin, 15 kwietnia. (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi: Wyjazd sekretarza stanu v. Kühlmanna do wielkiej kwatery głównej stoi w związku, jak się dowiadujemy, z dymisją hr. Czernina. Pan v. Kühlmann postanowił swój wyjazd już wczoraj, zanim przyszła wiadomość o ustąpieniu hr. Czernina. Z wielkiej kwatery głównej zamierza pan v. Kühlmann udać się do Bukaresztu. W kwaterze głównej złoży on sprawozdanie kanclerzowi Rzeszy o treści traktatu pokojowego.

Cesarz Karol w Budapeszcie.

Budapeszt, 15 kwietnia. (W. A. T.). Przybył tu cesarz Karol. W jego otoczeniu znajdowali się pomiędzy innymi: szef wspólnego urzędu aprowizacji gen.-major v. Landwehr, szef sztabu generalnego gen.-pułkownik baron v. Arz, węgierski prezydent ministrów dr. Wekerle, książę v. Windischgrätz i hr. Stefan Tisza.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 16 kwietnia (W. A. T.). W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że gabinet Wekerlego lada chwila poda się do dymisji. Już sam fakt przyjazdu do Bukaresztu króla wskazuje na to, że rozwiązanie ważnych kwestji polityki wewnętrznej, przedewszystkiem zaś reforma wyborcza, napotyka nieprzezwyciężone trudności. Być może, że dymisja hr. Czernina również wpłynęła na decyzję gabinetu węgierskiego.

Budapeszt, 16 kwietnia (W. A. T.). Dotychczasowe narady cesarza, w palących sprawach polityki wewnętrznej i zewnętrznej, nie doprowadziły jeszcze do żadnego wyniku. Utrzymuje się przekonanie, że najwięcej szans na stanowisko ministra spraw zagranicznych mają hr. Andrassy oraz hr. Tisza. W Budapeszcie uważają, że większe szanse ma Andrassy, w Wiedniu zaś—Tisza.

Foch głównodowodzącym armji koalicyjnej.

Paryż, 15 kwietnia. (W. A. T.). Urzędowo donoszą: Rządy francuski i angielski po wzajemnem porozumieniu się nadały generałowi Fochowi tytuł głównodowodzącego armji koalicyjnej we Francji.

Clemenceau o końcu wojny.

Genewa, 15 kwietnia (W.A.T.). Do „Corriere della Sera" donoszą z Paryża: W komisji Izby deputowanych Clemenceau zapewniał posłów, że w ciągu 2-ch miesięcy nastąpi zasadniczy zwrot w położeniu wojennem, który doprowadzi do zakończenia wojny.

W sprawie przyszłości Besarabji.

Kijów, 15 kwietnia. (W. A. T.). Ukraińskie biuro telegraficzne komunikuje: Wiadomość o przyłączeniu Besarabji do Rumunji wywołała we wszystkich warstwach narodu ukraińskiego ogromne wzburzenie. Niezwłocznie zwołano parlament ukraiński (Radę Centralną) na nadzwyczajne posiedzenie, poświęcone specjalnie sprawie besarabskiej. Wszyscy przywódcy frakcji parlamentarnych zaprotestowali energicznie przeciwko międzynarodowej spekulacji rządu rumuńskiego. Wskazywali oni na to, że przyłączenie to nie odpowiada nie tylko życzeniom Ukraińców, Niemców i Bułgarów Besarabji, lecz sprzeciwia się również życzeniom ludności mołdawskiej.

Berlin, 15 kwietnia. (W. A. T.). Komunikat biura Wolffa. W sprawie przyszłości Besarabji rząd niemiecki stoi na stanowisku, że sprawa ta nie należy do Niemiec, oraz że Ukraina powinna porozumieć się bezpośrednio z Rumunją w przedmiocie swych pretensji. To zostało też zakomunikowane Ukrainie za pośrednictwem ambasadora niemieckiego v. Mumma. Zresztą Ukraińcy w swoim czasie przy rokowaniach pokojowych ani słówkiem nie wspominali o swych pretensjach do Besarabji.

Berlin, 15 kwietnia. (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi: Narady besarabskiej Rady krajowej w sprawie przyłączenia się do Rumunji odbywały się w Kiszyniowie w dniach 7 i 8 b. m. W głosowaniu imiennem Rada krajowa wypowiedziała się za przyłączeniem większością 84 głosów przeciwko głosom 3 Rosjan oraz przy 36 powstrzymujących się od głosowania. Pomiędzy tymi ostatnimi byli też i żydzi. Uchwała Rady krajowej mówi, pomiędzy innemi, że republika mołdawska, której obszar przed 100 laty z górą oderwany został od rodzimej Mołdawji, dzisiaj na zasadzie prawa narodów do samodzielnego stanowienia o sobie przyłącza się do ojczyzny rumuńskiej. Decyzja zawiera szereg warunków a mianowicie: Rada krajowa nie przestaje nadal istnieć i jej uchwały mają być uznawane przed rząd rumuński. Besarabja otrzymuje autonomję krajową. Pobór do armji odbywa się według zasady terytorjalności. Istniejące ustawy mogą być zmienione przez parlament rumuński tylko przy współdziałaniu besarabskiej Rady krajowej. W skład gabinetu rumuńskiego wejdą 2 ministrowie besarabscy. Do parlamentu rumuńskiego wysyła Besarabja pewną liczbę posłów. Parlament rumuński ma uchwalić możliwie jaknajprędzej zwołanie konstytuanty, w skład której wejdzie również pewna liczba posłów besarabskich.

W przededniu strajku generalnego w Holandji.

Rotterdam, 16 kwietnia (W. A. T.). Holenderski sekretarjat robotniczy postanowił poczynić przygotowania, celem przeprowadzenia strajku generalnego, aby osiągnąć poprawę w stosunkach żywnościowych. W związku z kwestją aprowizacyjną zarząd partji socjal-demokratycznej wypowiedział się za rozwiązaniem Izby.

Nowe kredyty wojenne Anglji.

Bazylea, 16 kwietnia. (W. A. T.). „Morning Post" donosi, że na ostatniem posiedzeniu gabinetu ministrów postanowiono wnieść projekt o nowych angielskich kredytach wojennych w wysokości 500 miljonów funtów szterlingów na pokrycie kosztów wojennych od 1-go maja r. b.

Nowy projekt „Home-rule".

Amsterdam, 16 kwietnia. (W. A. T.). Podług doniesienia „Allgemeen Handelsblad" z Londynu, gabinet wypracowuje nowy projekt home-rule'u dla Irlandji. Prace będą skończone przypuszczalnie za 2 lub 3 tygodnie.

Konferencje parlamentarne w Berlinie.

Berlin, 16 kwietnia. (W. A. T.). Dzienniki donoszą: Sekretarz stanu do spraw zagranicznych, v. Kühlmann, zaprosił na dziś wieczór na konferencję przywódców frakcji parlamentarnej.

Japoński kryzys dyplomatyczny.

Genewa, 16 kwietnia. (W. A. T.). Dzienniki paryskie donoszą, że japoński minister spraw zagranicznych bar. Motono ustąpił ze swego stanowiska. Następcą jego mianowany został Shidehara. Dzienniki uważają, że powodem dymisji bar. Motona jest jego niepowodzenie w polityce zagranicznej, szczególnie zaś planowana akcja syberyjska w porozumieniu z Ameryką. Schidehara, nowy minister spraw zagranicznych, był od 1912 do 1915 r. radcą ambasady w Waszyngtonie, jest więc bardzo dobrze poinformowany w szczególnie ważnej dziś dla Japonji sprawie stosunków amerykańsko-japońskich.

W sprawie wylądowania Japończyków w Azji.

Haga, 15 kwietnia (W.A.T.). Z informacji prasy wynika, że plan wylądowania wojsk we Władywostoku nie jest pochodzenia wyłącznie japońskiego, a przeciwnie, że został zadecydowany na radzie wojennej w Wersalu. Rada przed powzięciem ostatecznej decyzji wysłuchała opinji przedstawicieli b. rządu carskiego oraz przedstawicieli rządu Kiereńskiego. Podobno zaakceptowali oni plan wylądowania wojsk, natomiast przeciwni byli temu, aby zostało ono dokonane wyłącznie przez Japonję.

„New York Herald" proponuje wysłać do Władywostoku ekspedycję mieszaną a na jej kierownika mianować Roosevelta, jako cieszącego się zaufaniem zarówno Rosji, jak Japonji. Ameryka przeznaczyć powinna, według tegoż dziennika, na potrzeby ekspedycji od 100,000 do 200,000 ludzi w tem 20,000 stepowych jeźdźców i kapitał $^1/_2$ miljarda dolarów na koszta ekspedycji.

Ukraina a Szwecja.

Kopenhaga, 16 kwietnia. (W. A. T.). „National Tidende" donosi ze Sztokholmu, że pomiędzy Ukrainą a Szwecją odbywają się rokowania w sprawie wymiany zboża na szwedzkie maszyny rolnicze.

Bolszewicy przeciwko wojskom japońskim we Władywostoku.

Bern, 16 kwietnia. (W. A. T.). Z Paryża donoszą: „Temps" pisze o proteście bolszewików przeciwko lądowaniu wojsk japońskich we Władywostoku, co następuje: W postępowaniu z Rosją koalicja nie powinna zwlekać. Niemieckiemu przenikaniu Rosji należy przeciwdziałać wszelkiemi środkami, nawet wbrew woli bolszewików.

Z giełdy.

Warszawa, d. 16.IV 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6% . . .	182,75	—
Listy ziemskie 4½%	179,25	178,50
„ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	170,50	171,00
„ „ 4½%	—	—
Waluta: Ruble (500)	146,00	146,50
„ (100)	156,00	—
Korony.	60,75	60,95

Od Administracji.

Upraszamy naszych Sz. Prenumeratorów o nienadsyłanie do nas pieniędzy przekazami, lecz abonowanie pisma wprost we właściwym urzędzie pocztowym. Reklamacje z powodu nieotrzymywania pisma należy również kierować do miejscowej poczty, a dopiero w razie nieuwzględnienia—do naszej administracji.

Warszawska Filja Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „L'urbaine" podaje do publicznej wiadomości, że świadectwo zastawowe Nr. 372 z polisy Nr. 167,323 i świadectwo zastawowe Nr. 373 z polisy Nr. 147,746, wystawione na imię **Wacława Podwińskiego,** zaginęły. Zagubione świadectwa zastawowe uznane będą za nieważne, jeżeli nie będą przedstawione w ciągu 6 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia.

„BELLONA"

Miesięcznik Wojskowy wydawany przez Komisję Wojskową

Wyszedł Nr. 2. Cena Mk. 2.50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji i w Administracji: Księgarnia W. Jakowickiego, Bracka 23.

Tłoczono w Drukarni Państwowej Królestwa Polskiego, Krakowskie-Przedmieście Nr. 3.